Nr. 28. — We Lwowie 8. lipca 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 28. Lwów dnia 8. lipca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Wychodźtwo ze wsi w Europie.

(Napisał dr. Władysław Pilat.)

Pod tytułem „Wychodźtwo ze wsi i powrót do pól“, wydał w roku zeszłym jeszcze, znany belgijski pisarz socyalistyczny i profesor t. zw. „Nowego“ uniwersytetu w Brukseli, Emil Vandervelde, pracę, z którą, ponieważ dotyczy kwestyi bardzo ciekawej, bo przyszłego rozwoju agrarnego krajów cywilizowanych, chcę zapoznać tu w krótkości czytelników *Rolnika*.

Od czasu krizis agrarnej Europejskiej, t. j. od siódmego mniej więcej dziesiątka lat ubiegłego stulecia, słyszymy zdaniem Vanderveldego, ciągle w nauce w prasie, w życiu codziennem skargi na uciekanie ludności wiejskiej do miast. Nie jest to objaw nowy. Konstatowali go już w stuleciu XVIII. fizyokraci, Rousseau w swym „Emilu“; w stuleciu XIX-tem zaś Owen, Fourier i Proudhon, który już w r. 1838 zaznaczał, że z czasem przeciw temu napływowi ludności wiejskiej do miast, nastąpi reakcya i zwrot ludności miejskiej ku wsiom. Konieczność zwrotu tego głosili Ruskin, Morris, Tołstoj, których jednak miano za utopistów; konieczność zwrotu tego zapowiada w dalszym ciągu książki. o której mówimy i sam Vandervelde..

Lecz... nie uprzedzajmy jego wywodów, bo nim przystępuje on do kreślenia obrazu przyszłości, przedstawia przedewszystkiem obecny stan rzeczy: tę właśnie emigracyę ludu wiejskiego do miast, na którą słyszymy dziś ciągłe użalania się w całej Europie.

Wielkie miasta i centra fabryczne europejskie rozrosły się, jak to przedstawia Vandervelde w rozdziale pierwszym, części pierwszej swej pracy (str. 15—38), kosztem wsi. To też nazywa on wielkie miasta, za poetą belgijskim Veyhaerenem: „Les villes tentaculaires“, miastami, które jak wielki owad wyciągają swe macki... Wyciągają je wokoło i ciągną, wysuwają niejako ludność ze wsi, z całych powiatów, okolic i ich kosztem rosną.

Oto parę ciekawych dat, co do tego wzrostu:

Jeszcze w roku 1800, nie było na całym obszarze Europy i w Ameryce północnej miasta, któregoby ludność przenosiła milion. Londyn liczył wówczas ledwo 958.000 mieszkańców; Paryż: 548.000; Wiedeń: 231.000; Berlin: 172.000; W Ameryce północnej: Filadelfia liczyła zaledwo 69.403; Nowy York: 60.489 mieszkańców; Chicago nie istniało jeszcze, a Waszyngton był całkiem małą mieściną.

Tymczasem dziś — są to daty z r. 1901 — Londyn ma półpięta milona mieszkańców (4.536.063); Paryż zbliża się do trzech milionów (2.714.068); Berlin kończy drugi milion (1,888.326); Wiedeń przekroczył półtora miliona (1,662.269). Co do miast amerykańskich w Stanach Zjednoczonych, to 38 z nich liczy więcej jak 100.000 ludności, a trzy więcej, jak milion. Są to: Nowy York (3,437.202 mieszkańców); Chicago (1,698.575) i Filadelfia (1,293.697).

Że na wzrost ten, tak szybki, ludności po wielkich miastach złożyła się głownie napływająca fala wychodźców wiejskich, przekonują nas dowodnie badania statystyczne.

Dosyć rzucić okiem na specyalne karty dla statystyki imigracyi i emigracyi, jakie sporządzili n. p. Mayr dla Niemiec, a Meuriot dla Anglii i Francyi, aby zmiakować, że plamy jasne, (t. j. okolice, powiaty, do których ludność napływa), to właśnie wielkie miastą

i centra fabryczne z okolicą najbliższą, a plamy ciemne, (t. zn. powiaty, które wyludniają się), to okolice wiejskie! Emigracya ludności wiejskiej do miast sama przez się jest naturalną, tylko, że dziś dochodzi ona do tego, że wywołuje wyludnienie całych okolic. Daje się to dostrzedz we wszystkich krajach Europy.

Vandervelde wykazuje to całą masą dat statystycznych — i można powiedzieć, że znany ekonomista niemiecki Karol Bücher, ma zupełną słuszność, twierdząc, że przeszło sto milionów mieszkańców Europy przebywa nie w miejscu swego urodzenia, lecz w miejscu, dokąd emigrowali. A Sering trafnie powiada, że wobec tej ciągłej emigracyi całych milionów ludności, bledną przynajmniej co do ilości ludzi przenoszących się z miejsca na miejsce — wędrówki ludów z początku ery chrześcijańskiej...

Jakie są przyczyny tego porzucania wsi dla miasta, rozpatruje Vandervelde w rozdziale 2-gim części pierwszej i uważa za przyczyny te: siłę pociągającą miast, dalej ułatwienia transportowe a wreszcie względne przeludnienie wsi.

Co do siły przyciągającej miast, to rozumie się, że wyższa płaca w zarobku przemysłowym może pociągnąć łatwo ludność wiejską, blisko miast osiadłą; ułatwienia transportowe zaś, skłaniają tem bardziej do przenoszenia się z miejsca na miejsce, jak to widzimy w Belgii, gdzie całe masy ludności wiejskiej, korzystając z tanich biletów kolejowych tygodniowych, udają się codzień do miasta i wracają nazad. Same te dwa czynniki jednak nie wytłómaczyłyby, dlaczego ludność wiejska nawet z okolic odleglejszych i bardzo odległych, płynie do miast.

Człowiek jest trudny do ruszenia z miejsca — robi tę uwagę nie kto inny, jak Adam Smith, w swych badaniach nad przyczynami bogactwa narodów — i byłoby błędnem mniemać, że czy to powaby, przyjemności wielkiego miasta, czy wyższy zarobek w niem, wyruszają włościanina z jego rodzinnych, a dalekich od miasta siedzib.

Czyni to najwięcej, względne przeludnienie wsi. Względne, t. zn. takie, przy którem istniejące źródła zarobku dla części ludności już nie wystarczają. Zaludnienie może być przytem wcale nie wysokie, lecz na daną okolicę, na dane w niej źródła utrzymania, za wysokie.

Że ten trzeci czynnik jest głównym powodem emigracyi ludności wiejskiej do miast, wykazuje Vandervelde szczegółowo w ciągu dalszym, cytując zdania fachowe.

„Przyczyną główną prądu emigracyjnego w ludności wiejskiej — powiada wydawca pisma rolniczego „Das Land“ w Niemczech, Henryk Sohnrey — jest brak zupełny najelementarniejszych warunków egzystencyi na wsi“. Brak kawałka ziemi, na którym wyrobnik mógłby mieć oparcie, brak pastwiska, brak mieszkania, w którem jakie takie życie możnaby prowadzić. Podobnie wyraża się w jednej ze swych prac znany ekonomista rosyjski Kowalewski. Ponieważ ziemi — powiada on — zaczyna brakować, zwłaszcza w najżyźniejszej strefie czarnoziemu,

---

Niemcy o naszych robotnikach.

„W odległej galicyjskiej, obecnie zamożnej wsi Zawoje, z pierwszym powiewem wiosennego wiatru, zbierają się do wędrówki w obce strony, wszyscy zdatni do pracy ludzie — mężczyzni, kobiety, chłopcy i dziewczęta. Zebranie pożegnalne odbywa się przed chatą starej Kaśki, używającej we wsi niemałej powagi. Mężczyzni palą fajki pogrążeni w myślach, młodzież z niecierpliwością oczekuje jutra. Ojcowizna dla nich za ciasna, jutro wyruszą w kraj nieznany, aby tam, za granicą pracować bez wytchnienia i zarobić dużo, dużo pieniędzy“.

„A stara Kaśka patrzy zadowolona — znużone jej spojrzenie, przesuwa się po młodych twarzach, podczas gdy usta opowiadają dzieje dni dawno minionych: Wtedy siadywano także nieraz przed jej chatą, ale nędza gościła w zagrodach, budynki waliły się, nie było bydła, ani trzody chlewnej; dobrze jeżeli kto posiadał choć starą chudą kozę, a widmo głodu tuliło się w kątach pustych chat i stawało u wygasłego ogniska. Roboty znaleźć nie było można. A kawałeczek pola, dzielony z pokolenia w pokolenie, na coraz drobniejsze cząsteczki, nie mógł już w końcu wyżywić biedaków. Wreszcie w tym roku przyszedł nieurodzaj, a rozpacz ogarnęła umysły“.

„Wtedy zjawił się pewnego wieczoru, obcy człowiek. Wysoki, silnie zbudowany blondyn z brodą i niebieskiemi oczyma. Wiedział o ich nędzy, bo przywiózł z sobą mąkę i mięso, a dla mężczyzn tytoń i całą baryłkę wódki“.

„Zasiedli tedy wszyscy dokoła nieznajomego, a on opowiadał im o swej niemieckiej ojczyźnie, gdzie parowe pługi orzą ziemię głęboko, gdzie sadzą cukrowe buraki, gdzie pszenica i jęczmień kołyszą swe ciężkie kłosy na wysokich i silnych łodygach. Tam na zachodzie, w niemieckiem państwie, widzi się urodzaj i bogactwo. A i oni mogą też mieć w tem bogactwie swój udział, jeżeli zechcą pracować pilnie w jego kraju“.

„I coraz ponętniejsze obrazy, kreślił nieznajomy swoim słuchaczom. Flaszka przechodziła z rąk do rąk, a krew słowiańska krążyła w żyłach coraz szybciej. — W dwa dni później wyszli z swej wsi po raz pierwszy. Tylko starcy i dzieci pozostali w zagrodach“.

„Nie wszystkie marzenia o bogactwie spełniły się wprawdzie. Ciężko musieli pracować w Saksonii. Oszczędzali i odmawiali sobie wszystkiego, ale składali grosz do grosza. A w niedzielę schodzili się razem, aby rozmawiać o kraju ojczystym — i rachowali jak długo pozostaną jeszcze na obczyźnie. Bo tęsknili za domem i krajem. A co tam starzy powiedzą gdy ich zobaczą! Jasiek wyszedł jak wszyscy w podartych sukiennych chodakach, a teraz patrzy z dumą na swe błyszczące buty. — Złożył też połowę pieniędzy na krowę. A Mikołka odbuduje swą spaloną chatę i Anusia składa już pieniądze na wyprawę“.

„Niemiecki pan nie chciał ich puścić z powrotem. Ale zatrzymać ich nie było możliwem. Na przyszły rok przyjdą znowu, ale teraz nie zostaną. Pilność ich, tęsknota, oszczędność, teraz dopiero zostaną nagrodzone, gdy ujrzą w oddali drewnianą wieżę swego kościółka, starych rodziców, dzieci i ubogie swe chatki“.

„Radość też była w ubogiej wiosce, gdy wędrowne ptaki, zdrowo wróciły z swojej pierwszej w świat wycie-

a liczba robotników wiejskich prawie o dwa miliony przenosi ilość ściśle potrzebną, przeto włościanin silny i zdrów, porzuca na parę miesięcy co roku swą rodzinną siedzibę i idzie szukać pracy u wielkich właścicieli ziemskich na wschodzie, lub na południu. Te same okoliczności, jako powód wychodźtwa emigrantów Irlandzkich z Ulster i Connaught, podaje Departament rolniczy Irlandyi w sprawozdaniu z roku 1900 i również te same podawał jeszcze dawniej ekonomista belgijski Ducpétriaux, jako powód emigracyi małych rolników flamandzkich do Francyi.

Zdaniem Vanderveldego — który, będąc zwolennikiem Marxa, skłonnym jest do przyjęcia, że stosunki ekonomiczne wszędzie tak samo, lub tylko z małemi zmianami rozwijają się, prowadząc z koniecznością do coraz większej koncentracyi kapitału — proces emigracyi ludności wiejskiej zaczyna się historycznie, najwcześniej w Anglii i tam też później występuje najgwałtowniej. Pierwsze wielkie ruszenia się z miejsc, ludności wiejskiej w Anglii, wywołuje tam zaczynający się już od końca XV-go stulecia przemysł wełniany, który staje się powodem zamknięcia dla ludności wiejskiej pól wspólnie używanych i zamiany ról na pastwiska dla owiec... Później przez jakie dwa stulecia nastaje w Anglii peryod, w którym wychodztwo ze wsi się zmniejsza, aż dopiero wielka rewolucya przemysłowa: powstanie wielkiego przemysłu powoduje nagromadzenie niezmierne ludności po miastach, a po wsiach nowy proces przeobrażeń ekonomicznych i emigracyi. Własność chłopska znika, lub przemienia się w drobne parcele; wspólne grunta i prawa użytkowania ulegają ostatecznemu zaborowi lub pozbyciu; gałęzie przemysłu domowego, uprawiane przez rolników, nie mogą się ostać wobec rozrostu wielkiego przemysłu i jego konkurencyi, a jako następstwo tego wszystkiego, tudzież dokonanych równocześnie przewrotów w środkach transportowych, lądowych i morskich, wybucha — przesilenie rolnicze, za którem idzie wyludnianie się wsi i napływ ludności wiejskiej do miast.

Wszystkie te momenta przeobrażeń ekonomicznych Anglii, wywołanych powstaniem wielkiego przemysłu, rozpatruje Vandervelde szczegółowo, przytaczając analogiczne objawy w innych krajach i starając się w ten sposób wykazać, że proces ten z konieczną prawidłowością, wszędzie tak samo musiał się objawić.

Sam jednak musi zaraz przyznać, że n. p. w Belgii znikanie własności włościańskiej, nie odbyło się jak w Anglii na korzyść wielkiej własności ziemskiej. Tam przeciwnie. wzrosły jeszcze małe posiadłości, tylko w pobliżu miast fabrycznych, rosnąca coraz cena kupna ziemi, jest powodem, że bezpośrednia uprawa przez samych małych właścicieli nie utrzymuje się: stają się oni zależnymi od większych kapitałów i zostają ich dzierżawcami. Skutkiem tego, skutkiem tej zależności od kapitału, uprawy nie na swój rachunek dla siebie, trudności utrzymania się na małym kawałku ziemi, zmniejsza się u małych rolników zamiłowanie do ziemi i zawodu rolniczego, są oni skłonni ziemię każdej chwili porzucić i emigrować; objawy te występują i w Belgii

---

czki! A ile pieniędzy przynieśli! Jasiek zebrał 70 talarów, Anusia 60, a oprócz tego śliczną czerwoną chustkę i sznur barwnych paciorków na szyi. Ledwie ich można było poznać. Jaki ładny chłopak zrobił się z Ignacego! dawniej nie mył się nigdy, dopiero w Niemczech nauczył się wody używać. Ale jak się też tam za nim oglądały jasnowłose niemieckie dziewczęta!"

„Tak opowiadała stara Kaśka. — Od tego czasu minęło lat wiele. Teraz Ignacy z trzema tęgimi chłopakami wyruszył już do Niemiec, a Anusia jego żona została w domu z dwoma najmłodszymi. Co roku tak wyruszali za granicę każdej wiosny i wracali coraz zamożniejsi. A jaka ładna, czysta wieś, powstała na miejscu starych i brudnych chat! Wybudowano nowy kościół, szeroka ulica ciągnie się środkiem wsi, bagna osuszono, bydło stoi w porządnych stajniach — robią to wszystko czego się w Niemczech nauczyli. I znowu w tym roku nadciągnęli polscy robotnicy. Bez nich nie obejdą się żniwa. Czego też oni z sobą nie przywieźli! rozmaite węzełki, paczki, kosze, pralniki, worki, nawet garnki mają swoje".

„Przez ten czas, ci którzy pozostali w domach także nie próżnują — przeważnie robią gonty, w które zaopatrują później całą okolicę".

„Kto ma u siebie polskich robotników, przekona się łatwo jak małe są ich wymagania pod względem pożywienia. Główną potrawą jest wodzianka zrobiona z kartofli i zbieranego mleka rozcieńczonego jeszcze wodą. Mięsa nie kupują prawie nigdy — mogą też dużo oszczędzić".

„Ale jak też umieją się przypochlebiać i prosić! często widzieć można w kuchni młodego chłopaka, który kłania się pokornie starej, gderliwej kucharce i prosi o coś na kolacyę. A umie przytem tak wymownie patrzeć, że odchodzi zawsze z pełnym garnkiem".

„Naturalnie, że i dziewczęta nie chcą zostawać w domach. Już z powodu ładnych ubrań, wstążek i chustek, które siostry starsze z Niemiec przyniosły, młodsze spieszą też w drogę. Później zbierają sobie na wyprawę, a nieraz i na posag".

„Kto widział galicyjskich robotników, zabierających się w swym własnym kraju tak powolnie i leniwie do roboty, ten zaledwie uwierzyć może, jakie to dzielne robocze siły. Nie pracują wprawdzie na dnie, (wtedy byliby mniej pilni) ale zawierają umowy akordowe. Już o 4 rano idą w pole, często jeszcze przed wschodem słońca, a późno w nocy kończą robotę. — Są bardzo pobożni. W dzień świąteczny kosy i łopaty spoczywają. Wkładają wtedy suknie świąteczne i żadna siła do roboty ich nie zmusi. Choćby siano mokło, a burza groziła zniszczeniem zbożu, wszystko napróżno — prośby ani rozkazy nie pomogą".

„Ich język, religia, zwyczaje, wreszcie miłość ojczyzny łączy ich silnie i sprawia, że na zawsze nie chcą pozostać w Niemczech. Uważają oni pobyt w obcym kraju, za twardą konieczność. Własny kraj ich nie wyżywi, a może się bez nich obejść. A niemieckim właścicielompo trzebującym sił roboczych, bardzo dobrze z nimi".

Tyle słów fejletonisty najpoczytniejszego berlińskiego pisma rolniczego o robotnikach polskich — czyż nie powinniśmy być z nich dumni?..

L. K...n

i we Francyi, a Vandervelde konkluduje na ich podstawie, że rozdrobnienie ziemi ma takie same znaczenie, jak zupełne wyzucie z ziemi właścicieli; jest w gruncie rzeczy zupełnym upadkiem własności włościańskiej.

I tak wyzucie z ziemi, lub równające się wyzuciu rozdrobnienie jej, daje według Vanderveldego pierwszy impuls do ruszenia się ludności wiejskiej ku miastom.

Drugi powód daje znoszenie wspólnych pastwisk praw użytkowania, które stanowiły podporę biedniejszej ludności wiejskiej w całej Europie. Jest to, dodajmy, bo Vandervelde tego nie wypowiada, jeden z głównych grzechów liberalizmu w kwestyi agrarnej, któremu się zdawało, że zniesienie wszelkich ograniczeń w swobodzie gospodarowania, wszelkich łączności, wspólności, musi wszystkim wyjść na korzyść.

Jako powód trzeci podaje Vandervelde: zanik przemysłu wiejskiego, który dał się uprawiać obok rolnictwa na wsi, a który wobec wielkiego przemysłu wzrastającego po miastach, utrzymać się nie może. Z upadkiem tego przemysłu, traci ludność wiejska ostatnią podporę ekonomiczną, która ją podtrzymywała. Vandervelde uważa słusznie połączenie pracy rolniczej u włościan z przemysłową za naturalne i korzystne; praca rolnicza bowiem zajmuje tylko pewne pory roku i zostawia czas do innych zajęć. Połączenie to przy najpierwotniejszych stosunkach gospodarczych, przy mało rozwiniętym obrocie jest nawet wprost koniecznem; w gospodarstwie odosobnionionem, zamkniętem w sobie — jak nazywamy dziś w nauce typ gospodarstwa, nie wiążącego się stosunkami obrotowymi z innemi — musi rolnik sporządzać dla siebie i potrzebne wyroby przemysłowe. Z postępującym rozwojem ekonomicznym, a tem samem ze specyalizującym się podziałem pracy, już tylko pewna część mieszkańców jakiejś osady, wsi, czy miasteczka oddaje się przemysłowi bądź wyłącznie, bądź obok pracy rolniczej wykonywanej tylko w pewnych porach roku, a ponieważ spożytkowują dla tego przemysłu surowce wyrabiane na miejscu, n. p. len dla wyrobu płótna, słomę dla koszy, wychodzi to na korzyść wszystkich rolników osady. Lecz wobec konkurencyi wielkiego przemysłu, który rozrasta się potężnie po miastach, musi ten cały przemysł kombinowany z rolnictwem ginąć. I tak ginie przemysł drzewny, który właśnie w zimie dostarczał najwięcej pracy ludności wiejskiej, a tem samem powstrzymywał jej emigracyę do miast, giną gorzelnie rolnicze — w Belgii było ich w r. 1835 więcej jak 2.000, obecnie jest ich ledwie kilka; znika wyrób broni ręcznej w okolicach Liège; wyrób gwoździ w Walonii w Luxemburgu, wyrób przedmiotów plecionych ze słomy w Belgii, Anglii, Szwajcaryi, w Toskanii we Włoszech, znika przemysł domowy lniany we wszystkich krajach Europy, na Szląsku i we Francyi, w Belgii i w Prusach i co najciekawsze znika łączność między uprawą lnu, a przędzeniem go, między przędzeniem a tkaniem, i między tkaniem a procedurami, które kończą wyrób płótna z lnu. Spowodowały to: wytworzenie się targu międzynarodowego, rozwój produkcyi maszynowej, koncentracya fabryk po miastach i użycie surowców zagranicznych, lub nawet egzotycznych. I tak len belgijski żółty, z Courtrai, zamiast być przerabianym przez fabryki belgijskie, idzie aż do fabryk angielskich, podczas gdy fabryki belgijskie zużytkowywują w pierwszym rzędzie len rosyjski i syberyjski, a dopiero w drugim len belgijski niebieski z okolic Flandryi. Ten drugi rodzaj lnu belgijskiego idzie zresztą i do fabryk we Francyi, Anglii, w Czechach i w Rosyi a fabryki tkanin belgijskie, używają często lnu angielskiego, a dają płótna bardzo cienkie do bielenia w Irlandyi... Jednem słowem — powiada jeden z pisarzy, którzy ostatnimi czasy badali tę kwestyę — to cała Odysea ta wędrówka lnu dla przebycia różnych stadyów produkcyi po różnych krajach. To też przędzenie i tkanie lnu domowe znika dziś całkiem w Europie, a w Anglii, gdzie proces produkcyi maszynowej najwcześniej się rozwinął, już Ruskin, jak wiadomo, chcąc wskrzesić przędzenie lnu domowe w Westmoreland, z największym trudem znalazł kołowrotek!

Dokończenie nastąpi.

Ankieta parcelacyjna.

(Ciąg dalszy)

Referent p. Stanisław Łążyński zaznacza na wstępie. „Tracąc ziemię, zarazem tracimy wszelki wpływ w gminie i szkole. Rządy autonomiczne oddajemy w inne ręce, a kościoły pozbawiamy parafian i środków materyalnych do ich utrzymania, zatem parcelacya większej własności we wschodniej Galicyi — bez absolutnej konieczności — jest w teraźniejszych czasach czynem pod względem ekonomicznym, społecznym i narodowym szkodliwym“. Po tych słowach wstępu odpowiada p. Łążyński na poszczególne pytania jak następuje:

Ad I. 1, 2. Jeżeli parcelacya pewnego majątku staje się nieuniknioną, należy się starać z jednego większego folwarku, tworzyć kilka mniejszych 200—300 morgów, na które obecnie łatwiej byłoby znaleźć nabywców. Gdyby to jednak dla jakichkolwiek powodów, okazało się niemożliwem, wówczas dopiero należy przystąpić do parcelacyi bądź na włości rentowe, bądź na drobne udziały, zawsze jednak głównym celem każdej parcelacyi, powinno być utrzymanie dworu z pewną ilością jak najbliższych gruntów.

W ten sposób przynajmniej część kapitału włożonego w budynki zostanie uratowaną.

Ad I. 3. Lasy w majątkach uległych parcelacyi, zwykle bywają natychmiast karczowane, a starostwa w podobnych wypadkach zachowują się za mało energicznie i nigdy w porę nie interweniują. W tych zaś rzadkich wypadkach, gdy las z powodu terenu nieodpowiedniego, nie został wykorczowany, a tylko wycięty, służy on zawsze właścicielowi za pastwisko i lasem nigdy już nie będzie.

Ad I. 4. Nabywcami małych parcel najczęściej są ludzie o małem wykształceniu i jeszcze mniejszych funduszach, którzy nie uznają potrzeby i nie mają możności grunta swoje meliorować. Przytem drenowanie pojedynczych parcel byłoby utrudnionem, z powodu znacznych kosztów wywłaszczenia, dla odprowadzenia wody przez obce grunta.

Ad I. 5. Ziemia nabyta po cenie wygórowanej przy zbytnim obdłużeniu i złej komasacyi, naturalnie musiałaby w krótkim czasie doprowadzić nabywcę do bankructwa. Jednakowoż włościanie nasi — a mam tu na myśli mazurów — nie są pochopni do hazardów i zanim kupią ziemię, dobrze obliczają jej wartość i szansy utrzymania

się przy niej. Natomiast włościanin ruski, jako mniej inteligentny a bardziej łatwowierny, często pada ofiarą oszustwa i wyzysku niesumiennych pośredników.

Ad I. 6. Przez podział wielkich łanów na drobne parcele, przyszła komasacya niewątpliwie byłaby utrudnioną. Gdyby jednak działy były tak wielkie, że z nich możnaby tworzyć samoistne odrębne gospodarstwa, to taka parcelacya byłaby już początkiem komasacyi.

Ad I. 7. Ponieważ na większych obszarach prowadzi się przeciętnie gospodarkę bardziej intenzywną, a często nawet wzorową, więc następstwem nieracyonalnej parcelacyi, musi być obniżenie stanu kultury ziemi i co za tem idzie, zmniejszenie produkcyi rolnej.

Ad I. 8. Dotychczas najczęściej ulegała parcelacyi całość obszaru dworskiego. Zdarza się wprawdzie, że dwór z ogrodem — dla braku nabywcy — chwilowo pozostaje przy dawnym właścicielu, ale taki „Dwór“ zrujnowany materyalnie, a często i moralnie przygnębiony, traci wszelki wpływ nawet w najbliższem otoczeniu i tylko powiększa liczbę ludzi wykolejonych. Taki „Dwór“ w ruchu społeczno-narodowym przestaje być czynnikiem dodatnim i za parę lat przechodzi w obce ręce.

Ad I. 9. Czem większe i czem lepsze gospodarstwo, tem więcej potrzebuje czeladzi stałej i robotników dziennych. Przy podziale na drobne parcele, właściciel kilku morgów sam z rodziną uprawia swoją ziemię i tylko w rzadkich wypadkach chwilowo donajmuje robotnika. Wszyscy więc, którzy bądź jako stała służba folwarczna, bądź też jako dzienni robotnicy, mieli zarobek we dworze, pozostają bez zajęcia i są zmuszeni albo zwiększyć proletaryat miejski, albo emigrować za granicę.

Ad I. 10. Na tworzenie zbyt małych gmin, władze administracyjne nie powinny zezwalać. Natomiast powiększenia istniejących gmin nie obawiałbym się wcale, gdyż im silniejszą jest gmina, tem łatwiej może podołać wszelkim administracyjnym i kulturnym wymogom.

Ad I. 11. Dalszym szkodliwym skutkiem parcelacyi obszarów dworskich jest ubytek ludzi, na których można liczyć przy zwalczaniu tak bardzo szerzącej się obecnie agitacyi anti-społecznej.

Ad I. 12. Wyzbywając się ziemi we wschodniej Galicyi, tracimy podstawę bytu nie tylko materyalnego, ale i politycznego. Utraciwszy wpływ w gminie, tracimy wpływ wszędzie. Nasze szkoły i nasze kościoły upadną, a resztki naszego ludu polskiego — zapomną wkrótce o swej narodowości i swoim obrządku.

Ad II. Powodem rozparcelowania tylu majątków, najczęściej bywa nadmierne obdłużenie. Ten zły stan interesów większej własności, czasami jest wynikiem fatalnego zbiegu rozmaitych okoliczności, ale równie często spowodowany jest życiem nieopatrznem, bez myśli o jutrze. Zdarzają się także i takie, na szczęście dość rzadkie wypadki, że właściciel — i to nie żyd — nie będąc zmuszony interesami, jedynie dla zysku parceluje swój majątek.

Ad I. A. Powodem parcelacyi większych obszarów, jak to już wyżej powiedziałem — jest mus, albo chęć zysku, i nie przypuszczam ażeby tu w grę wchodziły jakieś teoretyczne poglądy.

Ad II. B. Nabywcami kieruje przedewszystkiem interes. Są jednak pomiędzy ludem ruskim tak już uświadomione jednostki, że gotowi są nabywać ziemię z rąk polskich nawet wówczas, gdy jej koniecznie nie potrzebują, powodowani jedynie tylko patryotyczno-narodowościowymi względami.

Ad II. D. Utworzenie silnej instytucyi finansowej, która zajęłaby się zdrową i w duchu narodowym prowadzoną parcelacyę takich majątków, które jako całość absolutnie utrzymać się nie dadzą — jest rzeczą niezbędną i nagłą.

Ad II. G. Przeciwdziałać parcelacyi większej własności w drodze ustawowej, byłoby bardzo trudno, ze względu na nieuniknioną w takim razie kolizyę z prawem własności.

Ad G. H. Ingerencya państwowych organów wykonawczych, mogłaby być bardzo użyteczną, szczególnie przy parcelowaniu leśnych majątków. Niestety opieszałość tych władz częstokroć bywa tak wielką, że zakaz korczowania dopiero wówczas zostaje wydanym, kiedy korczunek już wykonany i kukurydzą obsiany.

Ad III. Na skuteczność środków ustawodawczych i administracyjnych nie należy wiele liczyć. Natomiast samopomoc szybko i umiejętnie zorganizowana, mogłaby jeszcze nie jedną większą własność od zagłady uratować.

Ad IV. Należy stworzyć instytucyę finansową na wzór poznańskiego Banku parcelacyjnego z kapitałem co najmniej 2 milionów koron. Jeżeli Bank poznański mógł dawać przez szereg lat 20% dywidendy, to sądzę, że tutaj byłoby możliwem oznaczyć 5%, a na taki procent pieniądze łatwo się znajdą, bez odwoływania się do ofiarności „ludzi dobrej woli“.

Zadaniem takiej instytucyi przedewszystkiem byłoby nie dopuścić do całkowitej parcelacyi większej posiadłości. Obszar dworski powinien zawsze się utrzymać, chociażby zredukowany do $1/3$ lub $1/4$ całości. Z reszty powinno się tworzyć mniejsze folwarki 100—300 morgowe, na które zawsze jest większy popyt. Gdyby w danej miejscowości tworzenie takich folwarków dla jakichkolwiek powodów było niemożliwem, wówczas dopiero należy przystąpić do właściwej parcelacyi, to jest do podziału na mniejsze gospodarstwa włościańskie.

Taka instytucya, przez mężów zaufania rozrzuconych po całym kraju — delegaci Tow. Kred. Ziem. i delegaci Tow. Wzaj. Ubezp. chętnie się tej roli podejmą — może być najdokładniej poinformowaną o wszystkich majątkach potrzebujących jej pomocy, jako też o rzeczywistej wartości ziemi w danej miejscowości. Z drugiej strony przez Rady powiatowe, kółka rolnicze i duchowieństwo, a także zapomocą ogłoszeń w dziennikach, ludność zachodniej Galicyi będzie poinformowaną o każdym kawałku ziemi do sprzedania.

Ad IV. a. b. Za bardzo ważny środek ochronny, uważałbym silne wystąpienie opinii publicznej przeciwko ludziom, którzy bez koniecznej potrzeby, jedynie tylko dla zysku oddają ziemię w obce ręce.

Sądzę, że należy wpłynąć na wszystkie nasze patryotyczne dzienniki, ażeby wspólnie zechciały ostro wystąpić przeciwko podobnej frymarce.

Ad IV. d. Zaprosić do Lwowa liczne grono najpoważniejszych obywateli ziemskich z całego kraju — nie pomijając także tych z inteligencyi miejskiej, na których współdziałanie można liczyć — a ci powinni wybrać komitet, który zająłby się utworzeniem instytucyi mającej w razie absolutnej konieczności — pośredniczyć w racyonalnej parcelacyi większej własności. Komitet w ten sposób wybrany, musiałby mieć jaknajobszerniejsze pełnomocnictwo do ułożenia statutu, zbierania udziałów i nawet mianowania Dyrekcyi. C. d. n.

Kilka dat z obrotu handlowego Austro-Węgier.

(Zestawił: MICHAŁ GARAPICH).

(Ciąg dalszy).

Dzisiaj podajemy (p. Nr. 25. *Rolnika*) daty odnoszące się do handlu Monarchii Austro-węgierskiej z Serbią.

Serbia — Typy.

Eksport do	Serbii	Import z
3,076.000 koron	Bawełna i towary bawełniane	— koron
3,251.000 „	Żelazo i towary żelazne	— „
— „	Pszenica	3,076.000 „
— „	Jabłka, gruszki, śliwki świeże	5,512.000 „
— „	Bydło	13,111.000 „
— „	Mięso świeże	3,650.000 „
— „	Świnie	18,809.000 „

Klasy towarów, których łączna wartość w eksporcie albo w imporcie wynosi przynajmniej 2,000.000 koron.

Eksport do	Serbii	Import z
24,345.000 koron	Ogólny	55,169.000 koron
156.000 koron	1. Klasa VI. **Zboże, strączkowe, mąka, ryż**	4,696.000 koron
	W tem:	
— koron	Kukurydza	245.000 koron
— „	Jęczmień	531.000 „
— „	Owies	441.000 „
— „	Pszenica	3,076.000 „
— „	Żyto	390.000 „
116.000 „	Mąka i inne produkty młyn.	6.000 „
217.000 koron	2. Klasa VII. **Jarzyny, owoce, rośliny i części tychże**	7,809.000 koron
	W tem:	
— koron	Orzechy	221.000 koron
2.000 „	Jabłka, gruszki, śliwki i wiśnie	5,512.000 „
— „	Owocowe powidła	1,683.000 „
197.000 koron	3. Klasa VIII. **Zwierzęta rzeżne i pociągowe**	32,111.000 koron
	W tem:	
11.000 koron	Bydło rogate	13,188.000 koron
— „	Świnie	18,809.000 „
186.000 „	Konie	11.000 „
282.000 koron	4. Klasa IX. **Inne zwierzęta**	2,950.000 koron
	W tem:	
— koron	Drób żywy i martwy	2,867.000 koron
278.000 „	Ryby rzeczne świeże	81.000 „
1,932.000 koron	5. Klasa X. **Produkta zwierzęce**	2,331.000 koron
	W tem:	
7.000 koron	Jaja	193.000 koron
1,906.000 „	Skóry surowe	2,026.000 „
148.000 koron	6. Klasa XIV. **Towary jadalne**	3,680.000 koron
	W tem:	
— koron	Mięso świeże	3,665.000 koron
3,076.000 koron	7. Klasa XXII. **Bawełna, nici i towary baweln.**	1.000 koron
	W tem:	
130.000 koron	Odpadki bawełniane	— koron
1,316.000 „	Nici bawełniane	— „
1,617.000 „	Towary bawełniane	— „

3,251.000 koron	8. Klasa XXXVIII. **Żelazo i towary żelazne**	10.000 koron
	W tem:	
1,337.000 koron	Żelazo w sztabach	— koron
426.000 „	Ordyn. towary żelazne	— „
294.000 „	Sztyfty	— „
15,086.000 koron	9. Klasy, które ani w eksporcie ani w imporcie nie dochodzą do 2,000,000 koron — razem	1,575.000 koron
24,345.000 koron	Razem j. w.	55,163.000 koron

(C. d. n.).

O zbiorze zboża i paszy.

(Z niemieckiego).

Zapotrzebowanie sił roboczych, tak ludzkich, jak zwierzęcych, w gospodarstwie, stosuje się do pewnych pór roku, w których szczególnie zależy na spiesznem i porządnem wykonaniu prac gospodarskich. Do takich właśnie należy czas zasiewów i zbiorów, zwłaszcza, że te ostatnie, w krajach więcej ku wschodowi posuniętych, wypadają niemal równocześnie z uprawą pola pod zasiew jesienny, a zatem wymagają ogromnego natężenia sił roboczych. Opieszałość w pracy, lub zbyt wielka oszczędność, wpływa nader niekorzystnie na rezultat zbiorów, wskazanym tu jest przedewszystkiem wielki pospiech w wykonywaniu robót na ten czas przypadających, z obawy, by płody rolne, wskutek zmian pogody, nie straciły na wartości. Ta możliwość zwiększa się naturalnie w miarę przedłużania czasu zbiorów, i z tego powodu należy wprowadzić wielką intenzywność w zużytkowaniu czasu, jakoteż w zużytkowaniu pojedynczej siły roboczej.

Trzeba zatem przyjąć taki system w gospodarstwie, aby módz przyspieszyć i ułatwić robotę. Przypominamy więc odpowiedni podział pracy, skupianie sił roboczych, wreszcie wprowadzenie roboty akordowej, która obok szybszego wykonania, umożliwia lepsze zużytkowanie każdej siły roboczej, a wkońcu nawet samemu robotnikowi zapewnia większy zarobek. Robota akordowa ma wreszcie tę także korzyść, że ułatwia nadzór i zmiejsza ilość dozorców.

Z robót przedsięwziętych przy uskutecznianiu zbiorów, niektóre nadają się szczególnie do akordowego wykonania, i żaden gospodarz nie powinien wyrzec się wynikających z tego korzyści. Wspomnę tu koszenie zboża, rzepaku, roślin pastewnych, grabanie, wiązanie snopów, itd.

Umowa o robotę akordową musi się opierać na podstawie przyjętej w okolicy zapłaty za dzień pracy, i na przeciętnej umiejętności robotnika, przyczem trzeba uwzględniać okoliczności utrudniające robotę, n. p. wyległe zboże, i t. p. Nie ulega kwestyi, że zastosowanie maszyn do prac gospodarskich ułatwia zbiory i pozwala je dokonywać szybciej i mniejszym kosztem.

Ponieważ robota uskuteczniana zapomocą maszyn jest tem korzystniejsza, im gospodarstwo jest większe, zatem gospodarstwa średnie i małe powinny używać maszyn tak skombinowanych, by je do różnych robót, zapomocą zmiany pewnych przyrządów, można przystosować. W przeciwnym razie mogą także używać maszyn będących wspólną własnością kilku gospodarzy.

Roboty uskuteczniane na polu zapomocą maszyn, wtedy tylko przyniosą rzeczywistą korzyść, gdy pewne nieodzowne warunki zostaną dopełnione. Do tych należy usunięcie wszystkich niepotrzebnych dołów, bruzd i innych nierówności gruntu, także wązkich zagonów, większych kamieni, w ogóle rzeczy, które w każdym razie powinny być usunięte, szczególnie jednak usunąć je należy zanim puścimy w ruch maszynę, gdyż utrudniałyby jej robotę i zużyły ją zbyt prędko. Przyjęta w niektórych okolicach metoda walcowania roli na wiosnę aby kosa lub kosiarka mogły się swobodniej poruszać, nie zawsze okazuje się korzystną, gdyż na ciężkiej ziemi, tamuje zdrowy rozwój roślin, lekkiej zaś ziemi odbiera przez parowanie zbyt wiele wilgoci i w suchych latach może doprowadzić do wyschnięcia rośliny — trwałe przewietrzanie ziemi, podczas procesu rośnienia, jest rzeczą najwyższego znaczenia.

Jeżeli zboże wyległo, to robota maszyn jest bardzo utrudnioną, a niekiedy nawet zupełnie niemożliwą — w ogóle jest to okoliczność bardzo nieprzyjemna w gospodarstwie, gdyż oprócz trudności w zbiorze, przeszkadza także rozwojowi ziarna.

Wyleganie zboża może być spowodowanem przez niedostateczną siłę niższych części źdźbła — albo przez zbyt jednostronne zasilanie ziemi azotowemi substancyami.

Środki zaradcze są następne:

1. Wybór możliwie najsilniejszych gatunków zboża, oparty na podstawie własnego doświadczenia, gdyż właściwie nieposiadamy jeszcze silnych gatunków, jakkolwiek wiele się mówi o ich wytworzeniu.

2. Przez unikanie, wyłącznie w azotowe pierwiastki obfitującego nawozu, a jeżeli to nie jest do uniknięcia przy czarnym lub zielonym ugorze, i równoczesnem nawiezieniu, nawozem bydlęcym, to należy obniżyć szkodliwy wpływ, przez dodanie sztucznego nawozu, zawierającego kwas fosforowy (np. żużli Thomasa lub superfosfatu, które jak doświadczenie uczy, wpływają na wzmocnienie źdźbła).

3. Wreszcie przez unikanie zbyt gęstego zasiewu, najlepiej przez sianie siewnikiem, gdyż w ten sposób ilość wysianego ziarna jest zawsze jednostajna. Rzadszy zasiew jest szczególnie wtedy wskazany, kiedy pole silnie nawiezione, zasiew wczesny, wreszcie — gdy takie gatunki zasiano, które silnie się rozkrzewiają.

Jeżeli mimo tych wszystkich środków, zboże już na wiosnę, okazuje skłonność do wylegania, to należy powstrzymać bujne rośnięcie przez takie środki, jak koszenie lub walcowanie zasiewów, zanim jeszcze zboże zacznie się sypać. Pierwsza z tych robót musi być uskutecznioną wtedy, gdy kłosek jeszcze nie może być uszkodzony, u pszenicy gdy ma około 30 centm. wysokości. Zboże dojrzewa gdy soki krążyć przestają — należy starać się by zboże równo dojrzewało, gdyż w przeciwnym razie, jakość gatunkowa byłaby różną, a całość straciłaby na wartości.

Równe dojrzewanie tego samego gatunku i na tem samem polu wysianego zboża, zależy, oprócz samego terminu zasiewu, także od następnych warunków:

1. Równomierne nawiezienie nawozem bydlęcym i takież użycie nawozu sztucznego.

2. Jednostajna uprawa roli.

3. Użycie na nasienie zboża jednakowej jakości o równej energii kiełkowania. Przez energię kiełkowania, rozumie się zdolność do szybkiego wschodzenia — jeżeli więc energia kiełkowania jest nierówna, nasiona wscho-

dzą jedne prędzej, a drugie później — tem samem nierówno rosną i nierówno dojrzewają.

4. Wreszcie jednakowo głęboki zasiew, zatem najkorzystniej siać siewnikiem rzędowym.

Przechodzimy teraz do omówienia zbioru pojedynczych grup roślin, a najpierw do zbioru zboża, roślin strączkowych i olejnych. Niektóre gatunki zbóż, należy zbierać w stadyum zupełnej dojrzałości, tj. wtedy, gdy ziarno da się jeszcze przeciąć paznokciem, ale niema już ani śladu mleczka. W tej porze, krążenie soków jest już ukończone i zarodek zupełnie wykształcony, tak że proces dojrzewania ostatecznego, odbywa się już tylko przez wyparowanie wilgoci.

Jeżeli zbieramy zboże, gdy jeszcze nie jest zupełnie dojrzałe, to wprawdzie otrzymujemy pożywniejszą słomę, co jest przecież kwestyą podrzędną, ale za to ziarno, po wyparowaniu wodnych części, staje się lekkie, a zarodek niedostatecznie wykształcony. Jeżeli takie zboże użyjemy do siewu, to powstałe z niego rośliny, okazują bardzo małą odporność wobec szkodliwych wpływów zewnętrznych. Podług badań p. Wollny, ze 100 ziarn zasianych w różnym stopniu dojrzałości, uzyskano następną ilość roślin:

	Istniało w jesieni	na wiosnę
z 100 ziarn niedojrzałych	97	40
z 100 „ średnio dojrzałych	96	88
z 100 „ dojrzałych	100	100
z 100 „ zupełnie dojrzałych	100	100

Ta próba dowodzi, że dwa ostatnie stopnie dojrzałości, posiadają równomierną zdolność kiełkowania i odporność, — uważamy zatem, że nie należy zostawiać zboża na pniu aż do zupełnego stwardnienia ziarna, gdyż ponosi się zawsze znaczną stratę przez wysypywanie się ziarna z kłosów. Naturalnie przy uprawie wielkich przestrzeni, trudno jest zebrać wszystko zboże w stopniu tej samej dojrzałości, wtedy należy zbiór nieco wcześniej zaczynać; zboże na zasiew najlepiej wybierać z tego, które jako dojrzałe, ale jeszcze niestwardniałe, było zebrane.

Po zbiorze należy zboże zostawić, by dobrze wyschło i chronić o ile możliwe od złych wpływów zmiennej pogody. Częste deszcze przez wypłukanie rozpuszczalnych składników mineralnych i białkowych, zmniejszają siłę produkcyjną, wartość paszy i zdolność kiełkowania ziarna.

O wiele jednak większą stratę spowodowuje zrośnięcie zboża. Szybkie wysechanie zboża jest równoznacznem z wyparowaniem wodnych zawartości ziarna, odbywa się to tem szybciej, im lepszy jest przystęp powietrza i słońca. Taka metoda suszenia tę ma tylko niedogodność, że jest ryzykowną, szczególnie przy wątpliwej pogodzie, wtedy korzystniej jest w inny sposób zboże wysuszyć, chociaż ten ostatni połączony jest naturalnie z większemi trudnościami. Przy sprzyjającej pogodzie zboże jare wysycha najlepiej na pokosach, szczególnie gdy się w niem znajduje dużo koniczyny lub chwastu; zboże ozime wiąże się zaraz w snopy i składa w półkopki.

Gdy pogoda niepewna, musi się także zboże jare składać w półkopki, z których deszcz spływa, a będąc wystawionemi na słońce i przewiew, wysychają szybko nawet w razie większego przemoknięcia. Składanie w półkopki wszystkim jest znane, nie potrzebujemy więc rozszerzać się nad tym przedmiotem, — dodamy tylko, że w Niemczech n. p. składają zboże w stożki, mieszczące 10—20 snopów, zresztą jednak podobne zupełnie do naszych półkopków. — Zboże zwozić można dopiero wtedy, gdy ziarno nawet w tych snopach, które się w środku znajdują, stwardniało, o czem najłatwiej się przekonać, gdy się je spróbuje przegryźć.

Zboże wilgotne traci w skutek fermentacyjnego procesu barwę i zdolność kiełkowania, staje się stęchłem i łatwo pleśnieje.

W każdym razie możliwość straty jest większą, gdy się zboże zwiezie zbyt wcześnie, jak gdy się je dłużej zostawia na polu. (Dok. nast.) *L. K...n.*

KORESPONDENCYE.

Kołtów, poczta Sasów, 3/7 1904.

W sprawie „Rolnika“.

Szanowna Redakcyo!

Czytamy obecnie często w *Rolniku* o jakichś naddatkach prenumeratorów na cele wzmocnienia funduszu wydawniczego, — więc sądząc z tego, powinniśmy wiedzieć, że fundusze są niewystarczające.

Sprawiedliwie rzeczy biorąc, — to wszyscy co czytają dzisiaj *Rolnika* powinni dawno — to jest od chwili objęcia redakcyi przez WPana dr. Jana Paygerta — przyjść do przekonania, że *Rolnik* dzisiejszy nie da się porównać z dawnym *Rolnikiem*, ani pod względem formy, czyli objętości wydawnictwa, ani pod względem treści fachowo-literackiej. Dzisiejszy *Rolnik* jest to pismo prawdziwie fachowe, dające nam dużo cennych i pouczających artykułów, dużo bardzo zajmujących polemik, oraz pożytecznych wiadomości, — czego w dawniejszym *Rolniku* nikt się nie mógł doczytać. Jeżeli więc za dawniejszego *Rolnika* płaciliśmy po 10 koron rocznej prenumeraty, to przecież dzisiejszy wart co najmniej drugie tyle. Nie dziwię się, że administracya *Rolnika* czując się krępowaną w swej działalności z powodu braku funduszów, wpadła na myśl*) proszenia o naddatki, gdyż innego wyjścia na razie nie miała. Ale my wszyscy, którzy czytamy obecnie *Rolnika*, bądźmy lojalnymi i wdzięcznymi w obec jego nowego redaktora i nie pozwalajmy żebrać na cele jedynego poważnego rolniczego pisma, jakie mamy w kraju! Boć to przecież pismu ubliża prosić o naddatki, których inaczej jak jałmużną nie można nazwać.

Dla tego pozwalam sobie postawić wniosek, aby wszyscy członkowie Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego płacili odtąd za *Rolnika* rocznej prenumeraty 20 koron, dając tem wyraz zadowoleniu z powodu znakomitego redagowania *Rolnika* i w dowód uznania dzisiejszemu jego redaktorowi WPanu dr. Janowi Paygertowi za tak pożytecznie dla ogółu rolników rozwiniętą działalność w kierunku treści fachowej i w ogóle całego wydawnictwa.

Równocześnie załączam 10 koron nie jako naddatek, lecz jako drugą półroczną ratę do końca roku za prenumeratę *Rolnika*, i proszę uprzejmie Szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszej mojej korespondencyi w szpaltach swojego pisma. Z poważaniem

Antoni Colonna Walewski.

**) List powyższy zamieszczamy na wyraźne życzenie wielce szanownego Autora. Wdzięczni za łaskawe słowa uznania, nie uznajemy jednak za uzasadnioną krytyki poprzedniej redakcyi, a dziękując za rzucenie zdrowej i praktycznej myśli, zaznaczamy, że o żadne naddatki i nadpłaty nie prosiliśmy i nie prosimy, gdyż byłoby to rzeczywiście żebraniną, niegodną pisma. Uwiadomiliśmy jedynie członków Towarzystwa, że jeżeli nie obmyślą funduszów dla swego pisma, redakcya będzie zmuszoną wrócić „Rolnikowi“ dawniejszą jego formę. Skutkiem tej odezwy posypały się subwencye ze strony Oddziałów (niestety, jak dotąd, tylko z niektórych) i popłynęły wpłaty ze strony wielu odbiorców „Rolnika“. Wpłaty te, jak długo zostaje w mocy powzięta przed kilku laty uchwała Rady ogólnej, że każdy członek Towarzystwa, opłacający 10 koron, ma prawo bezpłatnie „Rolnika“ otrzymywać, musimy „de jure“ uważać za* naddatki dobrowolne. *Swoją drogą mamy nadzieję, że ci, którzy są w stanie to uczynić, poczuwać się będą do obowiązku uiszczenia takiej nadpłaty, i wówczas „de facto“ będą one prenumeratą, a nie jałmużną, i Redakcya z pewnością odwdzięczy się jeszcze bogatszą i lepszą treścią, nie szczędząc trudu, by zadowolić czytelników, a „Rolnika“ postawić na przyzwoitym poziomie. (Redakcya.)*

Drobne wiadomości.

Stan chmielu. Wedle urzędowych sprawozdań, rozwój chmielu w Górnej Austryi, w Styryi i w Czechach nazwać trzeba bardzo zadowalającym. Rośliny dosięgają prawie wierzchołków tyk — nigdzie nie wystąpiły szkodniki, wszędzie spodziewają się zbioru dobrego. Podobnie ma się rzecz w Galicyi Zachodniej. Natomiast w Morawii posucha i chłodne noce oddziałały w podobny sposób niekorzystnie, jak w Galicyi Wschodniej, z której w osobnej tabelce podajemy szczegółowe sprawozdanie. W okolicy Zatecu stan chmielu jest również dobry— jednakowoż na niektórych ogrodach odbiła się w tym roku zeszłoroczna klęska, dlatego też nie można liczyć na wysoki plon przeciętny chmielu w owym okręgu.

Omacnica ciemna, zwana także Omarlicą *Sylpha obscura*, występuje czasami w dużych masach na Ukrainie i na Podolu na burakach w formie pokrewnej *Silpha utrata*. Nadgryza także rzepak, kartofle, ale wkrótce sama ginie i nie pojawiła się dotąd nigdy jako poważniejszy szkodnik, — a lubi przedewszystkiem napoczynać nadgniłe już i zepsute ziemniaki. (Taką informacyę przesłał prof. dr. K. Miczyński jednemu z członków Towarzystwa na skutek zapytania, do którego dołączono okaz omacnicy).

ILUSTRACYE

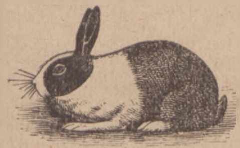
do artykuliku o różnych rasach królików w numerze 24 „Rolnika".



1. Królik dziki.



2. Królik flandryjski, zwany także belgijskim.



3. Królik holenderski.



4. Królik „Baran francuski".



5. Królik normandzki.



6. Królik srebrny.



7. Królik rosyjski, czarnonogi, błyszczący.



8. Królik angielski (Black and tan).



9. Królik angora (jedwabisty).



10. Królik „Baran angielski".



11. Królik patagoński.

Stan zasiewów jarych, okopowych i pastewnych oraz chmielu.

Powiat sądowy	Jęczmień	Owies	Strączkowe	Kartofle	Buraki	Koniczyna	Pastewne	Łąki	Chmiel
Bełz	średni	mierny	średni	średni	średni	zły	mierny	zły	
Borszczów	mierny	mierny	średni	dobry	średni	średni	mierny	mierny	średni
Bóbrka	wyborny	dobry	dobry	wyborny	wyborny	średni	średni	mierny	wyborny
Brody	średni	mierny	średni	dobry	zły	zły	mierny	zły	dobry
Brzeżany	średni	średni	dobry	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	—
Brzozów	mierny	zły	dobry	średni	średni	średni	mierny	mierny	średni
Budzanów	dobry	średni	dobry	dobry	mierny	średni	dobry	mierny	średni
Bukowsko	średni	średni	dobry	dobry	średni	zły	zły	zły	—
Bursztyn	średni	zły	mierny	średni	zły	zły	mierny	mierny	średni
Busk	średni	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	dobry
Chodorów	dobry	średni	średni	dobry	mierny	dobry	średni	mierny	—
Cieszanów	mierny	mierny	średni	dobry	—	zły	mierny	zły	dobry
Czortków	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	mierny	średni	—
Delatyn	dobry	średni	mierny	średni	mierny	średni	średni	średni	—
Dobromil	mierny	zły	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	zły	—
Dubiecko	mierny	średni	dobry	dobry	mierny	mierny	średni	średni	—
Dynów	dobry	zły	mierny	średni	średni	mierny	mierny	zły	średni
Gliniany	dobry	średni	średni	dobry	dobry	mierny	średni	średni	—
Gródek	mierny	mierny	średni	średni	mierny	średni	mierny	zły	średni
Grzymałów	średni	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	średni	średni
Gwoździec	średni	średni	dobry	dobry	dobry	mierny	średni	średni	—
Halicz	mierny	średni	średni	dobry	średni	mierny	średni	zły	—
Horodenka	dobry	mierny	średni	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	—
Jarosław	średni	mierny	mierny	dobry	średni	mierny	mierny	zły	dobry
Jaworów	dobry	średni	dobry	dobry	—	dobry	dobry	średni	—
Jezupol	średni	średni	średni	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Kamionka Strumiłowa	średni	średni	średni	średni	mierny	średni	mierny	zły	mierny
Kołomyja	średni	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Komarno	mierny	mierny	mierny	dobry	mierny	mierny	mierny	zły	średni
Kopyczyńce	średni	średni	dobry	dobry	średni	zły	mierny	mierny	—
Kossów	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	wyborny	dobry	dobry	—
Kozowa	średni	średni	średni	dobry	—	średni	średni	średni	—
Krakowiec	dobry	dobry	średni	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	średni
Kulików	dobry	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	średni	—
Lisko	wyborny	dobry	dobry	dobry	mierny	mierny	średni	zły	—
Lubaczów	mierny	mierny	średni	dobry	średni	mierny	mierny	zły	dobry
Lwów	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	zły	—
Łąka	średni	średni	średni	średni	—	średni	średni	mierny	—
Łopatyn	mierny	zły	mierny	średni	—	zły	zły	zły	zły
Medenice	dobry	dobry	średni	dobry	dobry	wyborny	—	dobry	—
Mielnica	dobry	średni	dobry	wyborny	dobry	średni	średni	średni	—
Mikołajów	średni	mierny	średni	dobry	dobry	średni	średni	zły	dobry
Mościska	dobry	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	mierny	dobry
Mosty wielkie	średni	mierny	średni	średni	średni	średni	średni	mierny	średni
Nadwórna	zły	mierny	średni	średni	zły	mierny	mierny	zły	—
Niemirów	zły	zły	zły	zły	zły	zły	zły	zły	—
Niżankowice	średni	mierny	średni	dobry	średni	średni	mierny	mierny	mierny
Nowe Sioło	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	—
Obertyn	średni	mierny	średni	średni	mierny	dobry	średni	zły	—
Ottynia	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	mierny	—
Podbuż	średni	mierny	średni	dobry	średni	średni	średni	mierny	—
Podhajce	średni	średni	dobry	dobry	średni	dobry	średni	średni	—
Przemyśl	średni	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	zły	dobry
Przemyślany	średni	średni	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	—
Pruchnik	dobry	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	zły	dobry
Radziechów	średni	zły	średni	dobry	średni	mierny	zły	zły	średni
Rawa ruska	mierny	średni	mierny	średni	mierny	średni	mierny	zły	—
Rohatyn	dobry	średni	średni	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Rożniatów	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Rudki	mierny	mierny	średni	średni	mierny	zły	mierny	zły	średni
Rymanów	mierny	zły	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	—
Sądowa Wisznia	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	mierny	—
Sambor	mierny	mierny	średni	dobry	dobry	średni	średni	mierny	dobry
Sanok	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	średni	mierny	—
Sieniawa	mierny	średni	mierny	mierny	mierny	mierny	mierny	mierny	—
Skole	średni	zły	mierny	dobry	średni	mierny	zły	zły	—
Śniatyn	średni	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	średni	—
Sokal	mierny	mierny	średni	dobry	średni	mierny	mierny	zły	średni
Szczerzec	średni	mierny	dobry	dobry	średni	dobry	dobry	zły	dobry
Stryj	średni	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	mierny	średni
Tarnopol	dobry	średni	dobry	wyborny	dobry	dobry	średni	zły	—
Tłumacz	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	—
Tłuste	średni	średni	dobry	dobry	średni	średni	średni	—	—
Trembowla	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	średni	—
Turka	dobry	mierny	średni	średni	średni	zły	zły	zły	—
Uhnów	średni	mierny	średni	dobry	średni	średni	średni	zły	średni
Ustrzyki	dobry	zły	mierny	dobry	mierny	mierny	mierny	dobry	—
Wiśniowczyk	średni	średni	średni	dobry	dobry	mierny	średni	mierny	—
Wojniłów	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	—
Zaleszczyki	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	—	dobry
Załośce	mierny	średni	mierny	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	mierny
Zbaraż	mierny	średni	średni	średni	mierny	średni	średni	zły	dobry
Zborów	średni	średni	średni	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	średni
Złoczów	mierny	mierny	zły	dobry	mierny	zły	zły	zły	—
Żółkiew	średni	średni	średni	średni	mierny	zły	zły	zły	średni
Żydaczów	mierny	mierny	mierny	średni	mierny	mierny	mierny	zły	—

Pytania i odpowiedzi.

Dalszy ciąg do pyt. 94. Gorzelnia pędzi dziennie cztery hektolitry. Wodę ciągnie się pompą z dala parą.

Br. H. z W. O.

Pytanie 99. Proszę o łaskawe udzielenie mi informacyi, gdziebym mógł kupić dobrą, najnowszego systemu i tanią kopaczkę torfu. Posiadam bardzo dobry pokład torfu na przestrzeni 60 morgowej i chciałbym jeszcze tego roku przygotować sobie opał do gorzelni na przyszłą kampanię. *J. M.*

Pyt. 100. Upraszam uprzejmie o łaskawe poinformowanie mnie, czy nadają się żużle Thomasa na grunta popielicowate, kwaśne i wilgotne, nie przepuszczalne? Bardzo ważną rzeczą jest dla mnie, czy pod pszenicę ozimą wystarczą same żużle, czy też trzeba je nieodzownie łączyć z innymi nawozami sztucznymi, a w takim razie z jakimi? gdyż mówiono mi, że żużle same nie dają wcale żadnych rezultatów. *W. B. z K.*

Odpowiedź na pyt. 95.

W tutejszej okolicy wierci studnie niejaki Leon Kohl, żyd z Rawy Ruskiej. Przed dwoma laty wiercił u mnie studnię na 52 metrów głęboką. Płaciłem, bez rur, sprowadzonych od Garvensa, po 18 koron od metra. Obecnie wierci tenże Leon Kohl studnię u p. Augusta Bechtla, dzierżawcy w Remenowie (Aniołówka) o. p. Podliski Małe, za ugodzoną cenę po 20 koron od metra, z swojemi rurami, i ręczy za wodę.

W Błyszczywodach. *Jan Müller.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Redakcya uprasza P. T. Czytelników o łaskawą pobłażliwość, jeśliby w najbliższych kilku numerach *Rolnika* trafiały się braki pod jakimkolwiek względem lub opóźnienia. Powodem bowiem takich ewentualnych niedomagań byłoby to, że w miesiącu lipcu redaktor *Rolnika* przedsiębierze objazdy statystyczne, w skutek czego będzie we Lwowie i w redakcyi tylko dorywczo przebywać.

Doszedł nas z grona czytelników zarzut, że *Rolnik* podaje czasem ceny bardzo przedawnione. Zarzut ten stanowczo odpieramy. W numerze Rolnika z dnia 10 czerwca była rzeczywiście w rubryce wiadomości handlowych data Wiedeń 31 maja, ceny jednakowoż i cały tekst był świeży, przeoczono tylko, że zecer zostawił główną datę z poprzedzającego numeru. Takie omyłki, do których zaliczamy i tę, że w ostatnim numerze w rubryce drobnych wiadomości zamiast p. Marszałkowicz, napisano p. Marszałkiewicz, — przy najstaranniejszej korekcie i rewizyi uniknąć się nie dadzą, zwłaszcza, gdy redaktor pracuje w sali, będącej czytelnią Towarzystwa.

Oddział sanocki uchwalił „w uznaniu gorliwej pracy redakcyi“ subwencyonować wydawnictwo *Rolnika* kwotą wynoszącą 10 procent rocznych wkładek.

„Przełom“, tygodnik społeczny, w przedostatnim numerze poddaje przychylnej ocenie nasz artykuł wstępny „O znaczeniu ubezpieczeń życiowych dla właścicieli ziemi“, a ze swej strony podnosi dobrodziejstwa tej instytucyi dla urzędników prywatnych. Przypominamy, że redakcya *Rolnika* udziela informacyi, dotyczących ubezpieczeń życiowych w licznych Towarzystwach krajowych i zagranicznych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Lwów, dnia 7. lipca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60—9·80, Pszenica nowa 8·00—8·25, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto nowe 5·75—6·00, Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·25, Owies obroczny nowy 5·00—5·55, Jęczmień browarniany 6·75—7·00, Rzepak 8·75—9·00, Lnianka 0·00—0·00, Groch do gotowania 8·25—8·75, Wyka 5·00—5·25, Bobik 6·25—6·50, Kukurudza 6·25—6·50, **Chmiel za 56 kilo 145·— do 150·—** Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy 20·50—21·00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·50—13·75.

Stanisławów, 30. czerwca 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 19·00, Żyto 14·00, Jęczmień browarniany 12·50, Jęczmień pastewny 00·00, Owies dworski 12·50, Owies obroczny 12·00, Groch 20·00, Bobik 14·50, Wyka 11·50, Kukurudza 13·80, Proso 14·00, Konicz czerwony 00·00, Konicz biały 000.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 44·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 2·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 2·88, Mleko za 1 litr 00·16, Ser za 1 klgr. 00·56.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 4·70, Siano za 100 klgr. 6·40.

Sanok, d. 5. lipca. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·40—18·50, Żyto 14·50—14·60, Jęczmień browarniany 15·80—16·00. Jęczmień pastewny 13·00—13·50, Owies dworski 13·50—14·00, Owies obroczny 13·00—13·50, Groch 12·40—12·50, Bobik 14·00—15·00, Wyka 12·40—12·50, Kukurudza 14·40—14·50, Proso 16·00—16·10, Konicz czerwony 80·00—80·00, Konicz biały 90·00—90·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140—140.

Masło deserowe za 1 kg. 1·20, Masło solone 1·30—0·00, Jaja za 1 kopę 2·10—2·10, Mleko za 1 litr 0·10, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 4·80—4·80, Siano za 100 kg. 5·50—5·50.

Kraków, d. 5. lipca 1904. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 19·00 do 20·00 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·50. Żyto krajowe od 14.40 do 15·00. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·50. Jęczmień na krupy od 14·00 do 15·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·90. Groch od 19·00 do 24·—. Tatarka od 15·50 do 17·00. Proso od 11·00 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·20. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 kg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·80 do 14·80. Wyka od 11·40 do 12·50. Siano nowe od 6·00—6·40.

Wiedeń, d. 7. lipca. Pszenica 9·50 do 10·00, Żyto 6·70 do 6·95, Kukurudza 5·60 do 5·80, Owies 6·30 do 6·55,

Budapeszt, dnia 7. lipca 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na październik 8·93 do 8·94. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na październik 6·18 do 6·19. Kukurydza na lip. 5·23 do 5·24, na sierp. 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 10·25 do 10·35. Usposobienie lepsze.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od dnia 30 czerwca do 7 lipca 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 10 hal.; śmietanka słodka od 60 do 65 hal.; śmietana kwaśna 70 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·36; masło świeże K. 2·00; masło kuchenne K. 1·60; ser osełkowy K. —·48; ser dzierzkowy K. —·40; bryndza K. 1·24.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·68; słonina świeża K. 1·53; słonina wędzona K. 1·60.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·40.

D. Jaja za parę 10 hal.; jaja za kopę K. 2·30.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·08; baranina K. 1·12; wieprzowina K. 1·26.

F. Indyki za parę K. 00·00; gęsi K. 6·10; kapłony K. —·—; kurczęta K. 2·00; kaczki K. 3·—.

G. Groch niełuszczony za 1 *klg* hal. 20, łuszczony 33 hal.; fasola 19 hal.; mak 56 hal.

H. Kartofle stare za 1 *klg* h. 00; młode za 1 *klg* h. 12—24.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 7. lipca 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła opasowego 140 sztuk. Płacono za woły 62—66 kor., za cielęta 56—68 kor. za buhaje 58—65 kor., za krowy 00—00 kor., za jałownik 00—66 kor., za świnie płacono 00—00 kor. za 100 kg. żywej wagi. Koni przyprowadzono 562 sztuk, płacono 00—000 kor.

Kraków, dnia 5 lipca. Z miejskiej centr. targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 161 sztuk, Jałownika 30 sztuk, Cieląt 334 sztuk, owieci kóz 0, Nierogacizny 156 sztuk, Razem 681 sztuk. — Woły płacono po 62—70 kor., krowy po 58—64 kor., buhaje po 00—00 kor., cielęta po 52—60 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 24—36 kor., nierogaciznę tuczną po 106—120 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 642 sztuk.

Wiedeń dnia 4. lipca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5686 sztuk. W tem było z Galicyi 471 sztuk. Targ był ożywiony, wszystkie sztuki sprzedano.

Płacono galicyjskie prima 77—81 koron, secundo 70—76 koron, tertio 68—69 koron, wyjątkowo 82—83 koron za 100 kilogramów żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.838 sztuk świń, między temi 4.407 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 100 do 102 hal., za galicyjskie młode świnie 78 do 100 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

Części zapasowe zawsze na składzie w Krakowie, lub w Pradze.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE FABRYKATY

MASSEY-HARRIS

KANADA.



Żniwiarko-wiązałki

5 stóp szerokości roboczej z wózkiem transportowym.

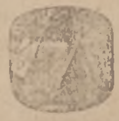
Na ostatnim konkursie urządzonym w Berezowicy pod Tarnopolem wiązałka Massey-Harris otrzymała najwyższą i jedyną nagrodę t. j. medal srebrny c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.



Żniwiarki New Imperial



Kosiarki New Brantford.



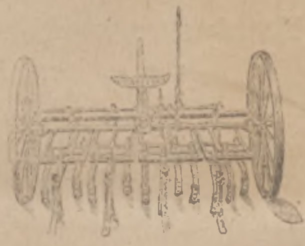
Szpagat Manilla najlepszej jakości.

Wyłączne zastępstwo

oraz

Skład na Galicyę

posiada dom rolniczy



KULTYWATORY

o stalowej ramie z siewnikami szerokorzutnymi.

3—8 216.

Katalog z opisem i warunkami na żądanie.

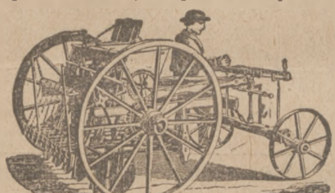
ERNEST BAHLSEN, w Krakowie.

Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzedowe uniwersalne:

„Montania“ system tarcz spiralnych i **„Ideal“** system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Grodecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Duklan Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Petlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Łuczanowice
Zarząd dóbr Strychańce
Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Bełchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 8—12

Oddział Tow. Gosp. Stryj

ma do sprzedania używane, dobrze utrzymane:

3 pogłębiacze silne (prawie nowe) . à 40 K.
1 bronę sprężynową do perzu . . 80 „
1 tarko koniczyny kieratowe . . 200 „
3 czteroskibowce Claytona NSP . à 80 „
1 dwuskibowiec Hofherra ZPL . . 60 „
2 pary pras Blunta do zielonej paszy z dźwigniami etc. razem 200 „

218 3—3

Bagry i taczki żelazne!

Na kupno i najem!

Koleje wązkotorowe

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy. Wózki rozmaitej konstrukcyi. Zwrotnice, Łokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe, i t. d.

E. GIEŁDZIŃSKI — Wiedeń I.

GENERALNY ZASTĘPCA dla Galicyi i Bukowiny:

MAKS GELLES

ul. Podlewskiego 5.

LWÓW.

Kosztorysy gratis i opłatnie!

Katalogi gratis i opłatnie!

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 28. „ROLNIKA"

z dnia 8. lipca 1904.

OKÓLNIK

do wszystkich Rad Oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Ciągła posucha w maju i z początkiem czerwca br. bez przerwy trwająca, wpłynęła jak się dowiadujemy bardzo niekorzystnie na produkcyę paszy i słomy w niektórych okolicach. Podpisany Komitet, pragnąc ułatwić tym okolicom import tych artykułów na jesień przez uzyskanie od c. k. Rządu zniżek taryfowych — zwraca się do Szanownej Rady z zapytaniem: czy w tamtejszej okolicy spodziewany jest nadmiar paszy i ściółki, którym możnaby zasilić inne części kraju czyli też zachodzi obawa, że z braku karmy ziemianie wysprzedawać będą inwentarz przed zimą?

Rychłe odpowiedzi na te dwa pytania, umożliwią Komitetowi zoryentowanie się w tej sprawie i poczynienie zawczasu odpowiednich kroków.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Prezes *Kozłowski.* Skretarz *Skrochowski.*

Uchwały

powzięte na Walnem Zebraniu członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dn. 13 i 14 czerwca 1904.

1) „Ogólne Zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego uznając za nader doniosłą i dla stanu rolniczego korzystną reorganizacyę „Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych" na „Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia tychże urzędników prywatnych", oraz w przeświadczeniu, że ubezpieczenie urzędników rolniczych leży nie tylko w interesie ich samych, ale także i w interesie pracodawców, zaleca swoim członkom, oraz w ogóle właścicielom dóbr ziemskich w zachodniej części kraju, aby urzędników swoich nakłaniali i tymże ułatwiali ubezpieczenie w tej instytucyi".

2) Walne Zebranie uznaje doniosłość uprawy buraka cukrowego dla kultury rolnej w zachodniej części kraju i pragnąc jej rozwoju, poleca Komitetowi, aby:

a) starał się za pośrednictwem Towarzystw okręgowych wpłynąć na rozszerzenie uprawy buraka cukrowego;

b) trwał w rozpoczętej pracy, skierowanej ku stworzeniu w zachodniej części kraju warunków, sprzyjających uprawie buraka cukrowego, oraz popierał usiłowania, podejmowane w tym kierunku przez krajowe Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku.

3) *a)* Sprawozdanie komisyi rewizyjnej ra rok 1903 przekazuje się Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w celu zbadania i rozpatrzenia zawartych w niem uwag.

b) Po zbadaniu poweźmie Komitet uchwały, o ile w interesie wszystkich momentów, odnoszących się do całości spraw rolniczych uwagi komisyi powinny być uwzględnione w dalszej akcyi c. k. Tow. rolniczego.

c) Komitetowi służy prawo poprosić komisyę rewizyjną na obrady celem udzielenia wzajemnych wyjaśnień.

4) Walne Zgromadzenie, uznając potrzebę utworzenia szkoły gospodyń wiejskich, wzywa Komitet do poczynienia kroków u rządu i kraju w celu jak najrychlejszego utworzenia takiej szkoły.

Na wniosek Sekcyi ogólnej:

5) *a)* Ogólne Zebranie, przyjmując z uznaniem do wiadomości poczynione dotychczas przez Komitet usiłowania i zarządzenia, zmierzające do organizacyi naszych Towarzystw okręgowych, uprasza Komitet, aby starał się usilnie o zwiększenie subwencyi krajowej i w ogóle środków finansowych na ten cel, których dotychczasowa siła nie na długo może starczyć, — oraz by i nadal prowadził wytrwale rozpoczętą pracę reorganizacyi zarządów Towarzystw okręgowych, jako ich organ naczelny.

b) Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, rozwijając działy handlowe w Towarzystwach rolniczych okręgowych, raczy się postarać równocześnie o zorganizowanie centralnego biura zakupna, opartego na silnej podstawie finansowej, oraz tak unormować stosunek wzajemny Towarzystw okręgowych, prowadzących działalność handlową, aby nie powstała pomiędzy niemi walka konkurencyjna.

Na wniosek Sekcyi rolniczej:

6) *a)* Sekcya rolnicza wzywa Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego do obmyślenia i podjęcia kroków, które melioracyę gruntów plebańskich przy pomocy zwykłego kredytu hipotecznego lub melioracyjnego, proboszczom niżej kongruy umożliwić by mogły.

b) Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę melioracyjnej stacyi doświadczalnej w kraju, a nadto uznaje potrzebę bezzwłocznego wprowadzenia statystyki melioracyjnej i poleca Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obmyślenie i podjęcie kroków właściwych, któreby obie te sprawy z pomyślnym skutkiem w życie wprowadziły.

c) Komitet raczy postarać się o to, by włościanom ułatwił Wydział krajowy melioracyę przez odstąpienie od żądania składania z góry jednej trzeciej części kosztów (rezolucya Walentego Sankowski go).

d) Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zwróci się do Wydziału krajowego z prośbą o zwołanie ankiety, złożonej z inżynierów kultury i praktycznych rolników, mających u siebie już przeprowadzone melioracye, celom ułożenia instrukcyi i wskazówek dla przeprowadzenia melioracyi na podstawie uzyskanych doświadczeń, jak również uregulowania stosunków robotników melioracyjnych.

Na wniosek Sekcyi hodowlanej:

7) Sekcya hodowlana aprobuje akcyę hodowlaną, prowadzoną przez Komitet.

Na wniosek Sekcyi gorzelnianej:

8) *a)* Poleca się Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie poczynić kroki w celu związania właścicieli gorzelń rolniczych zachodniej części kraju w jedną organizacyę, którаby w razie jednomyślności z zamierzoną organizacyą lwowską miała na celu osiągnięcie stałej ceny spirytusu.

Tendencyą tej organizacyi powinno być uzyskanie odpowiedniej ceny spirytusu dla wszystkich producentów, ewentualnie w połączeniu z rafinerami.

b) Sekcya gorzelniana Komitetu ma funkcyonować jako ciało stałe, które związek gorzelni ma praktycznie przygotować i w tym celu uzupełnić się przez kooptowanie do 9 członków z osób obznajmionych z warunkami sprzedaży.

Oprócz tego powzięto szereg uchwał, dotyczących zmiany statutu.

Z Centralnego Wydziału stowarzyszeń rolniczych.

Uchwały powzięte na posiedzeniu „Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych“ w dniu 15 czerwca 1904 w Krakowie.

Obecni: Dr. Włodzimierz Kozłowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Karol Czecz, Ks. Andrzej Lubomirski, Adam Jordan, Aleksander Dąmbski, Dr. Maryan Lisowiecki, Dr. Adam Krzyżanowski.

Przewodniczył: Zdzisław hr. Tarnowski.

I. W sprawie kompetencyi Centralnego Związku Stowarzyszeń rolniczych uchwalono:

Związek Centralny Stowarzyszeń rolniczych jest stałym terenem porozumienia się obu Komitetów, a nie instytucyą, któraby miała prawo zmieniać uchwały Komitetów.

II. W sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych uchwalono:

Sprawę tę postawić raz jeszcze na porządku dziennym posiedzenia Komitetu Towarzystwa krakowskiego i lwowskiego, z tem, ażeby subwencya udzieloną została z funduszów krajowych, nie tangując przytem funduszu przeznaczonego na cele rolnicze.

III. W sprawie chowu koni uchwalono:

a) by Komitet krakowski wypracował szczegółowy program zużycia subwencyi 60.000 kor. z funduszów krajowych w odpowiednim memoryale wniesionym do Wydziału krajowego.

b) wnieść wspólny memoryał do Rządu o zmianę organizacyi przybocznej Rady dla chowu koni w Wiedniu w ten sposób, by do niej powołać reprezentanta Galicyi z głosem stanowczym, któryby pobierał odpowiednie dyety.

IV. W sprawie chowu drobiu uchwalono:

Rozesłać kwestyonaryusz, wypracowany przez Komitet Towarzystwa lwowskiego.

V. W sprawie gorzelnianej uchwalono:
Utworzyć pod przewodnictwem obu Towarzystw rolniczych Związek właścicieli gorzelń, dla wspólnej sprzedaży spirytusu kontyngentowanego.

VI. W sprawie prasy rolniczej uchwalono:

By prof. Pomorski i Dr. Krzyżanowski porozumieli się o terminie konferencyi w tej sprawie.

VII. W sprawie poparcia akcyi handlowej Tow. okręgowych uchwalono:

By komitet krakowski zażądał od Wydziału krajowego, względnie Sejmu subwencyi w kwocie 6.000 koron.

VIII. W sprawie postulatów o subwencye krajowe uchwalono:

Aby komitet krakowski przesłał swe wnioski w tej sprawie Komitetowi lwowskiemu.

IX. W sprawie regulacyi rzek i kanałów uchwalono:

a) przedłożyć p. Namiestnikowi memoryał Dra Jordana, który przyjęto.

Wnieść osobne podania: *b)* w sprawie równoczesnej regulacyi górnych biegów rzek, co ma być łącznie trak-

Z rynków zbożowych.

(Z „Okólnika Rolniczo-handlowego“.)

Tu i owdzie przeciągające deszcze nie mogły już naprawić tych strat, jakie rolnicy ponieśli wskutek dotychczasowych susz niemal bez przerwy trwających.

Żyta na miejscach więcej piaszczystych, lub górkach zwięzłych, zbielały przed dojrzeniem, owsy prawie wszędzie przepadły, gdyż nieraz nie dadzą nawet zwrotu nasienia: coś podobnego można powiedzieć o grochu i wyce. Siana i koniczyny dały ledwie trzecią lub czwartą część zbiorów, wreszcie ziemniaki, włożone w spopielałą ziemię, ledwie wypuściły liście, o zakryciu rządków niema jeszcze mowy, a plon przyszły bardzo wątpliwy.

Wogóle znowu rolnicy stoją przed klęską, która co rok w innej formie nawiedza nasz kraj, dla tego nic dziwnego, że ceny zbóż, zwłaszcza żyta, którego dowóz wagonami z Cesarstwa do Warszawy ustał zupełnie, podnoszą się bezustannie. Naturalnie, że od czasu do czasu na rynku zbożowym zanotować należy zniżkę chwilową, gdyż podniesienie się cen nigdy prawie nie odbywa się w sposób nieprzerwany, ale najczęściej stopniowo, jednak są tu właśnie takie skoki, które tylko świadczą o oporze, z jakim się tendencya zwyżkowa spotykać musi.

Na rynku chicagoskim ogólne usposobienie było bezwzględnie silne, jakkolwiek od czasu do czasu zniżki kursów dawały się odczuwać. Najważniejszym czynnikiem były znowu wiadomości wegetacyjne, czyli sprawozdania o stanie zasiewów. Zaraz na początku tygodnia sprawozdawczego mówiono na giełdzie o pogorszeniu się stanu ozimin w Europie, a że znowu w Argentynie ciągłe deszcze wyrządziły znaczne szkody w zasiewach pszenicy ozimej, dla tego też na giełdzie zwyżka zaznaczyła się w całej pełni. Jakkolwiek później nastąpiły pewne zmiany, które niepomyślnie wpłynęły na położenie rynków, jednak dalsze podnoszenie się cen, ze względu na zmniejszające się zapasy, jest bardzo prawdopodobne.

W Anglii narzekają wielce na stan ozimin, szczególniej pszenicy, która po uwzględnieniu zmniejszonej przestrzeni obsiewu da conajwyżej trzy czwarte zeszłorocznego zbioru. Dostawy krajowego ziarna są małe, pomimo to jednak lepszych cen osiągnąć nie można było. Na giełdach terminowych wpływ zwyżkowych wiadomości z Ameryki wyraźnie się uwydatnił, jednak obroty były nader ograniczone.

We Francyi liczą, że tegoroczne zbiory wystarczą dla niej zupełnie, wskutek czego dowóz zagraniczny może być tylko bardzo ograniczony. Tak na rynku paryskim, jak na prowincyonalnych, było bardzo cicho.

W Berlinie ton zasadniczy jest silny, a szczególniej uwydatniło się to względem pszenicy: towaru miejscowego brak jest wprawdzie, tak, że musiano płacić za niego wyższe ceny, za to towaru zagranicznego dowieziono tutaj tak wiele, iż sporo tego musiano wywięźć dalej w głąb kraju. Wskutek tej okoliczności ceny na różne terminowe dostawy zmniejszyły się, jednak chwilowo znowu podniosły się, gdy rozpowszechniono pogłoskę, że taryfa celna o normie minimalnej wejdzie już w życie w roku bieżącym na podstawie niemiecko-rosyjskich traktatów handlowych. To było też przyczyną, że ceny pszenicy wrześniowe zyskały 1.50 mk., a jeszcze bardziej ceny żyta, jako produktu przeważnie tylko z Rosyi do Niemiec przywożonego. Tutaj mieliśmy niektóre termina ze zwyżką o 3 marki, a ku końcowi tygodnia sprawozdawczego zwyżkę 2.50 mk. na lipiec, a 2.75 mk. na wrzesień. Kto wcześnie zakupił i realizował, mógł sporo zarobić, to jednak było dostępne tylko dla stałego bywalca giełdy, który codziennie śledzi wszystkie możliwe szanse zwyżki lub zniżki.

Taki stan rzeczy wywołał w całych Niemczech niezwykłe ożywienie, a ceny podnosiły się z dnia na dzień.

U nas, jak wiadomo, położenie mocne, wobec widocznego słabego urodzaju jednych ziemiopłodów, a nieurodzaju drugich, tendencya zwyżkowa prawdopodobna.

J. R.

towane z zabudowaniem potoków górskich i budową kanałów.

c) w sprawie zmiany organizacyi władz centralnych i ich kompetencyj.

d) w sprawie przyspieszenia budowy kanałów.

Postulaty ad *b)* i *c)* opracowuje Komitet lwowski, zaś ad *a)* Komitet krakowski.

X. Do Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych uchwalono powołać dwóch delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych.

KRONIKA.

Towarzystwo Kółek Rolniczych odbyło doroczne Walne Zgromadzenie w dniach 4 i 5 lipca w Przemyślu — pod przewodnictwem swego zasłużonego prezesa pana Artura Zaremby Cieleckiego. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego był reprezentowany przez prezesa dr. Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego. Bliższe szczegóły podamy w krótkości w następnym numerze.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 27 podaje: „Uchwały Walnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego krakowskiego“. — „Sprawozdanie z wiecu mleczarskiego“ — i c. d. „Taryfy i refakcye kolejowe dla paszy bydlęcej“ dr. Z. z L. Taszyckiego.

Ziemianin w nr. 27, prócz dalszych ciągów artykułów, rozpoczętych w poprzednich nmerach, drukuje: „Nawozy potasowe w zastosowaniu do uprawy roślin“ R. Ostrowskiego (z *Rolnika i Hodowcy)*. — „O obchodzeniu się z obornikiem“ Ad. Karpińskiego (z *Rolnika)*. — „Chleb“ Tad. Chrząszcza. — „Z rynków zbożowych“ J. Ryksa — i w fejletonie „Mydlniki“.

Gazeta rolnicza w nr. 26 drukuje: „Sprawozdanie z wystawy w Gdańsku“ J. Śmilgiewicza i J. Ostromęckiego. — „O motorach Avanco“ dr. Trylskiego. — „W ważnej sprawie gorzelniczej“ G. H.

Dobra gospodyni w nr. 26 drukuje: Szczęsnej: „W sprawie uświadamiania młodzieży“. — M. Łopuszańskiej: „O pięknо“. — Szumlańskiej: „Początek używania parasoli“. — W. Wojciechowskiego: „W sprawie uporządkowania krajowego ogrodnictwa“. — A. K.: „Kury Faverolles“.

Hodowca drobiu w numerze lipcowym drukuje: „Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Władysławie Janota Bzowskim“ — i artykuł Kl. Stasiniewiczowej „Tuczenie drobiu“.

Okólnik rybacki w zeszycie lipcowym podaje: „Opis naszych ryb“ J. Rozwadnoskiego. — „O wylęgu sandacza w Styrze“ L. Mayera. — „Wychowanie narybku sandacza dla Raby“ E. Kleberta. — „Stara piosnka o zawlekaniu zarazy karpia z Galicyi do Niemiec“. — „Polski karp i nasze gospodarstwo stawowe“ St. Nieczuja-Śnieszki (z *Rolnika)*. — „Rozbudzenie zamiłowania do hodowli ryb między włościanami“ A. Zapalskiego, — i t. d.

Przegląd weterynarski w zeszycie lipcowym drukuje: J. Kowalewskiego: „Zmiany chorobowe w mięśniach, spotykane przy oględzinach mięsnych“. — W. Kulczyckiego: „Pierwotniaki pasożytne i chorobotwórcze“.

OGŁOSZENIA.

